



Odnalazłem swoje miejsce

Pewnego razu po świętokradzkim przyjęciu Komunii św. odczułem wewnętrznie, jak złe jest to, co robię. W niedługim czasie przystąpiłem do spowiedzi generalnej, wyznając podczas niej grzechy, które wcześniej zataiłem.

Grzech samogwałtu i oglądania pornografii pojawił się w moim życiu, gdy byłem w wieku gimnazjalnym. Sfera ta została w niezdrowy sposób rozbudowana w moim ciele przy okazji oglądania zwykłych, „niewinnych” filmów w telewizji.

Z czasem dostęp do internetu stał się powszechny. Zwiększający się popęd seksualny w połączeniu z łatwym dojściem do treści pornograficznych był początkiem mojego zniewolenia przyjemnościami zmysłowymi i ogromnego niszczenia więzi z Bogiem.

Początkowo wstyd przed wyznaniem grzechów w konfesjonale był silniejszy niż wiara w obecność Pana Jezusa w Eucharystii. Mimo że



fol. Martin Malchev / Dreamstime.com



Moje nieuporządkowanie w sferze seksualnej raniło również inne osoby i utrudniało mi tworzenie z nimi relacji. Bilans zysków i strat nie pozostawiał złudzeń...

rodzice przekazali mi wiarę i wychowanie katolickie (za co jestem i powinienem być im wdzięczny do końca życia) oraz pomimo mojej wcześniejszej służby przy ołtarzu jako ministrant i obecności w kościele nie tylko w niedzielę, doszło do tego, że przyjmowałem Komunię św. w sposób świętokradzki. Diabeł działał wtedy w białych rękawiczkach i utrzymywał mnie w przekonaniu, że wszystko jest dobrze i że prawdziwy problem mają ludzie niewierzący... Moje mechaniczne przywiązanie do Kościoła dawało mi w tamtym czasie złudne poczucie bezpieczeństwa, a moja opinia grzecznego, dobrze uczącego się chłopca tylko mnie w tym utwierdzała.

Pewnego razu po świętokradzkim przyjęciu Komunii św. odczułem wewnętrznie, jak złe jest to, co robię. W niedługim czasie przystąpiłem do spowiedzi generalnej, wyznając podczas niej grzechy, które wcześniej zataiłem. Został mi wtedy zabrany lęk i strach, na którym bazował diabeł. Był to dla mnie duży krok do przodu i nowy początek.

Mimo tego doświadczenia w moim życiu brakowało nadal, niestety, radykalnego pójścia za Panem Bogiem i chęci poszukiwania Go ze wszystkich sił. Często miałem wiarę na ustach, ale nie było jej w moim sercu ani w moich czynach. Letnia wiara była drogą do powtarzających się upadków...

Gdy byłem w wieku licealno-studenckim, regularnie poszukiwałem ucieczki w swoim starym bożku - w wyobrazeniach seksualnych oraz w pornografii. Przystępowałem do sakramentu pokuty, ale po niedługim czasie od spowiedzi upadałem znowu, i to bardziej boleśnie... Ten schemat pojawiał się cyklicznie. Nie walczyłem z pokusami, przy pierwszej lepszej okazji ulegałem słabości. Bywały dni, gdy przez wiele godzin oddawałem się oglądaniu i wyszukiwaniu pornografii, by idąc spać,

jeszcze raz zanurzyć się w świecie doznań i wyobrażeń seksualnych.

Sądzę, że głównie przez tak poważne szkody w mojej sferze seksualnej stałem się jeszcze prostszym łupem dla diabła i łatwiej było mi grzeszyć w innych sferach. Okres moich największych upadków pokrywał się z czasem, gdy zacząłem nałogowo palić papierosy, mocno nadużywać alkoholu oraz marnotrawić czas na gry komputerowe. Wszystko to skutkowało problemami na studiach. Moje nieuporządkowanie w sferze seksualnej raniło również inne osoby i utrudniało mi tworzenie z nimi relacji. Bilans zysków i strat nie pozostawiał złudzeń...

Punktem zwrotnym w mojej historii był udział w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. Był to czas działania łaski Bożej w moim życiu z niemal namacalną siłą. Kilka tygodni po tym, jak wróciłem do domu, w moim mieście powstała wspólnota Ruchu Czystych Serc. Zaczęłem chodzić na spotkania RCS i zaczęła się wielka przygoda, która trwa do dziś. Jednocześnie rozpoczął się dla mnie intensywny czas wychodzenia z grzesznych przywiązań i odzyskiwania wolności. Dlaczego dokonało się to właśnie

Jestem w Ruchu Czystych Serc nie dlatego, że jestem lepszy od innych, ale właśnie dlatego, że jestem słabszy i bardziej niż innym potrzebna jest mi wspólnota otwierająca na nieustanny strumień łask oraz utwierdzająca mnie w tym, że Pan Bóg naprawdę mnie kocha

w tej wspólnoty? Myślę, że składa się na to ogromna liczba czynników, ale dla mnie najistotniejsza była tam bezkompromisowa formacja oparta na niezmiennym i pełnym nauczaniu Kościoła katolickiego. Takie kształcenie, dopasowane do potrzeb i problemów związanych w dużej mierze z czystością, jest potrzebne, żeby stać się dojrzałym człowiekiem, zdolnym na przykład do zbudowania trwałej relacji małżeńskiej. Bez cennym umocnieniem był dla mnie również przykład żywej wiary ludzi (zarówno członków, jak i wspianych RCS-owych kapłanów, sióstr zakonnych oraz animatorów), którzy przyjmują Ewangelię w 100 procentach, bez jej zniekształcania i dostosowywania do „ducha czasu”. Ciągły kontakt z takimi osobami dawał mi mnóstwo radości i siły. Łatwiej jest walczyć o niebo, kiedy ma się wokół siebie ludzi pragnących iść w tym samym kierunku.

Życie duchem RCS sprawiło, że odstęp między moimi upadkami w sferze czystości coraz bardziej się wydłużały, a okresy trwania w grzechu się skracały. Stopniowo zaczęło się we mnie rodzić pragnienie nieustannego trwania w czystości i natychmiastowego przystępowania do sakramentu pojednania w razie upadku. W Ruchu Czystych Serc odnalazłem swoje miejsce. Mimo tylu moich zdrad Pan Bóg nie pozostawił mnie samemu sobie i podarował mi wspólnotę, w której mogę wzrastać i oczyszczać swoje serce. RCS jest kliniką, w której można leczyć nawet tak słabo rokujące przypadki jak mój. Pan Bóg w przypływie swojej dobroci stworzył w łonie Kościoła obszar, w którym można w szybszy sposób pielgrzymować do nieba.

Po latach widzę, że jestem w Ruchu Czystych Serc nie dlatego, że jestem lepszy od innych, ale właśnie dlatego, że jestem słabszy i bardziej niż innym potrzebna jest mi wspólnota otwierająca na nieustanny strumień łask oraz utwierdzająca mnie w tym, że Pan Bóg naprawdę mnie kocha. Całe szczęście, że moc w słabości się doskonali, a każdy grzesznik ma przed sobą przyszłość, która zależy od jego wolnej woli.

Michał ■

Ruch Czystych Serc

„Każdy, kto pożądlawie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5,28). **Te słowa wstrząsnęły Jamesem i uświadomiły mu, że to właśnie on jest grzesznikiem uzależnionym od pornografii.**

Profesor chemii organicznej i nanotechnologii James Tour uznawany jest za jednego z 50 najbardziej wpływowych naukowców na świecie. Jest on autorem ponad 650 naukowych prac badawczych i zarejestrował ponad 120 patentów. Magazyn „R&D” uznał go za naukowca roku. Ale to, co jest dla prof. J. Toura najważniejsze, to fakt, że on sam, będąc Żydem, wierzy, iż Jezus Chrystus jest Bogiem, który stał się prawdziwym człowiekiem, aby nas zbawić. Według prof. Toura współczesne dane naukowe jednoznacznie wskazują na to, że teoria ewolucji nie ma żadnych podstaw naukowych (por. YouTube, *Dr. Tour on the Origin of Life at Syracuse University Cru*). Niezwykle skomplikowany i uporządkowany świat mikro- i makrokosmosu zaświadcza o istnieniu wszechmocnej i wszechwiedzącej Boskiej Inteligencji.

James Tour wychowywał się na przedmieściach Nowego Jorku w rodzinie i środowisku żydowskim. Podczas studiów w sierpniu 1977 r. spotkał kolegę, który zapytał go, czy chciałby, aby mu zilustrował główne przesłanie Biblii. James się na to zgodził. Wtedy kolega wziął kartkę papieru i narysował człowieka nad przepaścią, którą nazwał grzechem, a po drugiej stronie przepaści zaznaczył obecność Boga. Wyjaśnił, że to grzech oddziela człowieka od Boga. Następnie przeczytał Jamesowi fragment Listu do Rzymian: „**Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie**” (Rz 3,23-24).



Fot. Paweł Frizer

Rekolekcje Ruchu Czystych Serc, Gródek nad Dunajcem

Panie, przyjdź do mojego serca!

We współczesnym judaizmie, a także w swoim domu rodzinnym James nigdy nie słyszał o grzechu ani o nim nie rozmawiał. Dlatego następująco odpowiedział swemu koledze: „Ale ja nie jestem grzesznikiem. Przecież nikogo nie zabiłem ani nie okradłem. Jak mógłbym uważać się za grzesznika?”. W odpowiedzi usłyszał fragment z Ewangelii św. Mateusza:

„W chwilach pokus proszę Jezusa, by po prostu przy mnie był - i ta Jego obecność wystarczy”
(Anna)

„Każdy, kto pożądlawie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5,28).

Te słowa wstrząsnęły Jamesem i uświadomiły mu, że to właśnie on jest grzesznikiem uzależnionym od pornografii.

Pierwszy kontakt z pornografią miał w wieku 14 lat. Pracował wtedy przy sprzątananiu parkingu i znajdował tam wyrzucone magazyny pornograficzne. Chłopak zaczął je czytać i w krótkim czasie całkowicie uzależnił się od pornografii. Kiedy kilka lat później James usłyszał powyższe słowa Ewangelii (Mt 5,28), zrozumiał, że to sam Bóg mówi do niego. Będąc Żydem, J. Tour wiedział, że nie ma ▶



Światowe Dni Młodzieży, Kraków 2016 r.

przebaczenia grzechów bez przelania krwi. Pisze o tym prorok Izajasz w 53. rozdziale swojej księgi. Jest tam mowa o Jezusie, który „był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy” (Iz 53,5). Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, wziął na siebie grzechy wszystkich ludzi i w swojej śmierci oraz zmartwychwstaniu przebaczył nam wszystkie grzechy i wyzwolił nas z niewoli szatana.

Kolega zaczął czytać Jamesowi kolejne wersety Pisma św.: „Laską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił” (Ef 2,8-9); „**Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami**” (Rz 5,8); „**Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie**” (Rz 10,9).

Teksty te zapadły głęboko w serce Jamesa. Od tamtego dnia zaczął codziennie czytać Pismo św. oraz otwierać się na przyjęcie radosnej prawdy, że Jezus rzeczywiście umarł za wszystkich grzeszników i zmartwychwstał, aby przebaczyć wszystkie grzechy.

Prawdziwy przełom w życiu J. Toura nastąpił kilka miesięcy później w jego mieszkaniu, w nocy 7 listopada 1977 r. Wówczas to, gdy James rozważał teksty Pisma św., uświadomił

sobie, że Jezus do tego stopnia go ukochał, że oddał za niego swoje życie. Wtedy J. Tour upadł na kolana i zaczął się głośno modlić: „**Panie, przebac mi wszystkie moje grzechy i proszę, przyjdź do mojego serca**”. Po tej krótkiej modlitwie spłynęła na niego fala przebaczącej miłości Boga. James został momentalnie uwolniony od przygniatającego go ciężaru grzechów i wtedy ku własnemu zaskoczeniu poczuł niesamowite doświadczenie rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa. Mężczyzna nie czuł lęku, ale z jego oczu strumieniami płynęły łzy wzruszenia. Zbawiciel otaczał go swą przebaczącą miłością, tak wielką i czułą, jakiej do tej pory nigdy nie doświadczył.

Dopiero po kilku dniach James uświadomił sobie, że Jezus całkowicie uwolnił go z uzależnienia od pornografii. To był prawdziwy cud, który nieustannie trwa. Dzisiaj profesor James Tour prowadzi głębokie życie modlitewne, codziennie czyta i medytuje teksty Pisma św., prowadzi intensywną pracę naukową oraz głosi innym radosną prawdę o Chrystusie.

Ruch Czystych Serc

Pan Jezus zaprasza wszystkich do nawiązania z Nim osobistej relacji miłości oraz do pójścia każdego dnia wąską drogą, która prowadzi do życia. „Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby” (Mt 7,13-14). Grzechy nieczystości

Modlitwa zawierzenia Ruchu Czystych Serc

Panie Jezu, dziękuję Ci, że ukochałeś mnie miłością bez granic, która chroni od zła, podnosi z największych upadków i leczy najboleśniej rany. Oddaję Ci swoją pamięć, rozum, wolę, duszę i ciało wraz ze swoją płciowością. Przrzekam nie podejmować współżycia seksualnego do czasu zawarcia sakramentu małżeństwa. Postanawiam nie kupować, nie czytać i nie oglądać czasopism, programów ani filmów o treściach pornograficznych. (Dziewczeta dodają: „Postanawiam ubierać się skromnie i w żaden sposób nie prowokować u innych pożądliwych myśli czy pragnień”). Przrzekam codziennie spotykać się z Tobą na modlitwie i w lekturze Pisma św., w częstym przyjmowaniu Komunii św. i w adoracji Najświętszego Sakramentu. Postanawiam regularnie przystępować do sakramentu pojednania, nie ulegać zniechęceniu i natychmiast podnosić się z każdego grzechu.

Panie Jezu, ucz mnie systematycznej pracy nad sobą, a zwłaszcza umiejętności kontrolowania moich pobudzeń seksualnych i emocji. Proszę Cię o odwagę w codziennej walce ze złem, abym nigdy nie brał(a) narkotyków i unikał(a) wszystkiego, co uzależnia, a w szczególności alkoholu i nikotyny. Ucz mnie tak postępować, aby w moim życiu najważniejsza była miłość.

Maryjo, Matko moja, prowadź mnie drogami wiary do samego źródła miłości – do Jezusa. Za św. Janem Pawłem II pragnę całkowicie zawierzyć się Tobie: „Totus Tuus, Maryjoli”. W Twoim Niepokalanym Sercu składam całego (całą) siebie, wszystko, czym jestem, każdy swój krok, każdą chwilę swojego życia. Błogosławiona Karolino, wypraszaj mi dar czystego serca. Amen!